

Borodziej, Łucja

"Die Selbstbehauptung einer Nation", Christoph Klessmann, Düsseldorf 1971 : [recenzja]

Rozprawy z Dziejów Oświaty 21, 278-280

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



uczycielstwa, z miłości do dzieci [...] chciała spowodować zmianę”¹⁴. Tkwi w tym stanowisku na pewno rzetelność naukowca, badającego wszechstronnie każdy analizowany problem, ale tkwi w nim również pasja działacza dążącego do utrwalenia wszystkich cennych i wartościowych przejawów myśli i działań ludzkich w tradycjach historycznych społeczeństwa niemieckiego.

Większość prac publikowanych w tym tomie pochodzi z lat pięćdziesiątych. Stąd wiele stwierdzeń Autora wydaje się dzisiaj zupełnie oczywistymi, ale w historii kształtowania się nowego, powojennego społeczeństwa niemiec-

kiego prace te stanowiły istotny wkład w ustalanie nowych treści w procesie kształcenia nowego pokolenia młodzieży. Dobrze się więc stało, iż redaktorzy tomu zdecydowali się poprzedzić każdą pracę dokładną notą redakcyjną, omawiającą warunki, w jakich artykuł ukazał się po raz pierwszy. Noty te, stanowiąc same w sobie ciekawy przyczynek do historii przewrotu oświatowego w NRD w pierwszych latach powojennych, pozwalają jednak przede wszystkim „umiejscowić” prace Autora w konkretnej rzeczywistości niemieckiej.

Lucja Borodziej

Christoph Klessmann: DIE SELBSTBEHAUPTUNG EINER NATION. NS-Kulturpolitik und polnische Widerstandsbewegung, Düsseldorf 1971, ss. 278

Książka Christopa Klessmanna dotarła do nas co prawda późno, ale stanowi pozycję wartą zasygnalizowania polskiemu czytelnikowi. Jest to opracowanie niemieckiego historyka (praca doktorska) z Bochum, omawiające hitlerowską politykę kulturalną w Generalnym Gubernatorstwie oraz stosunek do niej polskiego ruchu oporu.

Książka składa się z dwóch odrębnych części. Pierwsza dotyczy założeń ogólnych polityki okupacyjnej w Polsce, struktury aparatu władzy administracyjno-policyjnej, głównych tez programowych polityki kulturalnej oraz realizacji tejsze w zakresie szkolnictwa wyższego, bibliotek i instytutów naukowych, oświaty, prasy i instytucji kulturalnych. Część druga omawia kształtowanie się tajnego systemu oświatowego, jego założeń programowych w ujęciu różnych partii politycznych, podziemny ruch wydawniczy, działalność instytucji naukowych. Książka zawiera nieduży aneks materiałów źródłowych, odnoszący się w większości do drugiej części pracy. Posiada również obszerny zestaw literatury przedmiotu.

Klessmann daje szeroki przegląd faktów zarówno z zakresu polityki eks-terminacyjnej władz hitlerowskich, jak i głównych akcji ruchu oporu. Książka zawiera również krótkie streszczenie sporów o status prawny GG, omówienie sytuacji młodzieży polskiej i inteligencji, charakterystykę niektórych publikacji i prądów ideowo-politycznych w podziemiu. Ta wielorakość wątków w książce objętościowo niewielkiej (186 stron tekstu), świadcząca o ogromie pracy Autora, musiała również spowodować uproszczenia w prezentowaniu niektórych problemów.

Czytelnik polski zawsze podchodzi z dużą dozą uwagi do pracy o polityce hitlerizmu napisanej za Renem. Kwestia bowiem rzetelnej wiedzy o tym okresie oraz rozumienia istoty, mechanizmów i rezultatów działania hitleryzmu we wszystkich sferach życia społecznego jest jeszcze ciągle otwartym problemem. Praca Klessmanna stanowi w tym zakresie na pewno próbę rzetelnego podejścia badawczego.

Przykład Polski jest dla Autora typowy z dwóch względów: po pierwsze,

¹⁴ *Über unsere Stellung zur Reformpädagogik*, s. 432.

Polska przewidziana była przez hitlerowców jako „poligon doświadczalny” w ich kompleksowych poczynaniach wobec innych ludów słowiańskich, po drugie, nigdzie indziej poza Polską polityka ta nie została w takiej mierze zrealizowana jak u nas (s. 11). Stąd przykład polski stanowić może „modelowy” wzorzec tego, co czekało narody słowiańskie po ewentualnym zwycięstwie III Rzeszy.

Klessmann pokazuje przede wszystkim okupacyjną politykę kulturalną jako część dokładnie sprecyzowanego programu poczynañ wobec narodu polskiego, jako integralną część polityki zmierzającej do wyłączenia całego narodu z kręgu cywilizacji europejskiej. Fakty przytaczane przez Autora (znane zresztą w większości czytelnikowi polskiemu), jak planowe fizyczne zniszczenie inteligencji polskiej, zamknięcie możliwości kształcenia młodzieży na szczeblu średnim i wyższym, zepchnięcie całej generacji do szkół zawodowych typu podstawowego, ograniczenie programu nauczania w szkole powszechnej właściwie do umiejętności podpisania się i liczenia do 500 wskazują, iż była to dokładnie przemyślana próba stworzenia społeczeństwa niewolniczego.

W omówieniu działalności praktycznej Klessmann poświęca wiele uwagi różnicy poglądów między władzami administracji cywilnej i partyjno-policyjnej. Sądzę, że przecenia rolę tych kontrolerski dla wyników działalności oświatowej władz okupacyjnych. Pojedyncze fakty niezbyt gorliwego wykonywania swych obowiązków w dozorze szkolnym, czy nawet „dobrego współżycia z gestapo i grupami polskimi” nie były zjawiskiem obojętnym dla ruchu oporu, ale nie one decydowały o obliczu polityki oświatowej hitleryzmu. Myślę, że dokładniejsze zbadanie kwalifikacji zawodowych i życiorysów politycznych niemieckiej administracji szkolnej w GG wykazałoby, że w masie swojej byli to ludzie tak samo przekonani o słuszności celów polityki hitlerowskiej wobec Polaków, jak i aparat policyjny.

Autor wskazuje na ścisłą zależność między koncepcją polityki kulturalnej a

zadaniami gospodarczymi. W teorii, GG jako zaplecze rolniczo-surowcowe miało ograniczyć swą gospodarkę jedynie do roli usługowej wobec potrzeb gospodarczych III Rzeszy. Stąd m. in. idea przekazywania w procesie kształcenia jedynie takiego minimum umiejętności, który uczyniłby ręce sprawnymi w procesie produkcji. W praktyce koncepcja ta nie wytrzymała próby życiowej. Wymogów technicznych wysoko uprzemysłowionego państwa nie można było ograniczyć na dłuższą metę jedynie do ziem Rzeszy, a nie wprowadzać ich na ziemiach podbitych. Być może, w warunkach pokoju znaleziono by szybko jakieś rozwiązanie problemu, wojna jednak i jej potrzeby sprzecznność tę zastrzyły. Zaczęły się mnożyć żądania najpierw kół gospodarczych związanych z przemysłem zbrojeniowym, kolejnictwem i rolnictwem, a później wręcz władz bezpieczeństwa o częściowe zrewidowanie założeń polityki szkolnej, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa średniego. Chodziło przy tym szczególnie o stworzenie możliwości szybkiego rozszerzenia zakresu wykształcenia ogólnozawodowego, rezerwy przedwojenne bowiem się kończyły. Wydawało się, że osiągnięto jakiś skutek, gdyż w początkach 1944 r. rozpoczęły się wstępne sondáže w sprawie ewentualnego otwarcia gimnazjów z językiem polskim. I chociaż był to już rok 1944, Himmler w liście z dn. 30 maja przestrzega Koppego, iż mimo całej propagandy zewnętrznej (obliczonej chyba głównie na zagranicę) aparat władzy musi być świadom, że szkoły takie nie mogą i nie powinny powstać (s. 89). Jak widać, nawet autentyczne potrzeby wojenne nie mogły wpłynąć na zmianę istoty polityki szkolnej władz hitlerowskich i Autor prawidłowo ocenia całą tę akcję bardziej w kategoriach propagandowych niż chęci zmian.

W ocenie polityki szkolnej okupanta, jako części ogólnej koncepcji polityki kulturalnej, musi nasunąć się pytanie, na ile to, co zaplanowano dla GG w zakresie oświaty, mieści się w jakiegokolwiek ogólnej koncepcji pedagogicznej, nawet tej hitlerowskiej? Autor daje kró-

ciutkie streszczenie zasad teorii pedagogicznych tego okresu, ale dotyczyć one mogły przede wszystkim terenu samej Rzeszy. Dla ludów podbitych, poza teorią rasistowską, nie starano się nawet stworzyć jakiegś osłony teoretycznej. Znalazło to swój wyraz w praktycznej działalności. Jak stwierdza Klessmann, Ministerstwo Wychowania Rzeszy miało w GG niewielkie znaczenie. Główną rolę spełniali: Himmler jako Komisarz do spraw Umocnienia Elementu Niemieckiego (RKF) oraz aparat partyjny poprzez m. in. działalność *hitlerjugend* (s. 184).

Wydaje się, że rację ma Autor gdy stwierdza, że „narodowo-socjalistyczna polityka kulturalna była w istocie swej wyrachowaną techniką panowania nad podbitym narodem, poprzez którą można było ten naród politycznie i ekonomicznie dowolnie sobie podporządkować” (s. 12).

Przy omawianiu ruchu oporu Klessmann pokazuje różnorodność form działania podziemnego zarówno w przekroju organizacyjnym, jak i w treści wykonywanych zadań. Podkreśla, iż cywilny ruch oporu nie tylko odpowiadał na bieżące posunięcia okupanta, ale był również platformą gorących sporów teoretycznych o kształt przyszłej Polski. Nie mały w tym udział mieli ludzie skupieni wokół tajnego nauczania. Autor dużo miejsca poświęca omówieniu struktury organizacyjnej, rozwojowi różnych szczebli tajnego nauczania. System tajnej oświaty uważa za najbardziej zorganizowaną część cywilnego ruchu oporu, podkreślając jednocześnie szeroką bazę społeczną, na której podstawie system ten mógł w ogóle działać.

Autor wskazuje na niektóre skutki społeczne ruchów ludnościowych w czasie okupacji, takie jak zbliżenie inteligencji do wsi, rozwój tajnych kompletów na wsiach, próby dotarcia z nauczaniem uzupełniającym do szkół podstawowych. Przytacza przykłady dalekowzrocznych

działań ludzi pracujących w tajnym szkolnictwie, jak zbieranie i publikowanie materiałów dotyczących polityki eksterminacyjnej czy też próby kształcenia kadr dla przyszłych seminariów nauczycielskich, dla potrzeb niepodległego państwa.

Klessmann wielokrotnie zastanawia się nad możliwością weryfikacji sprzecznych danych liczbowych o zasięgu tajnego nauczania, jakie spotyka się w różnych źródłach. Myślę, że istotniejsze znaczenie mają jego spostrzeżenia, iż nawet ta młodzież, która statystycznie przeszła przez tajne komplety, rzadko kiedy miała za sobą ukończony pełny kurs nauczania. Warunki życia okupacyjnego, przymus pracy dla młodzieży od lat 14, wywózki do Rzeszy, niedożywienie i fatalny stan zdrowotny młodego pokolenia uniemożliwiały często podstawowej masie młodzieży pełne włączenie się w najlepiej nawet zorganizowany komplet tajnego nauczania. Przy największych zresztą wysiłkach nauczycieli i samej młodzieży wiedza uzyskana w tym systemie nauczania musiała być siłą rzeczy fragmentaryczna. Znaczna część młodzieży, absolwentów tajnego nauczania, nadrabiała później w Polsce Ludowej, przez kilkanaście lat luki w wykształceniu, zwłaszcza zawodowym.

Na temat wielu tez tej książki, głównie w zakresie oceny ówczesnej sytuacji politycznej w ruchu oporu, można by z Autorem podjąć dyskusję. Wydaje się, iż nie one jednak decydują o prawdziwej wartości pracy. Najistotniejsze jest w niej przekazanie czytelnikowi, zwłaszcza niemieckiemu, z jednej strony sumy rzetelnej wiedzy o „niemieckim siewcy kulturalnym” w wydaniu hitlerowskim, z drugiej zaś — przybliżenie wiedzy o polskim ruchu oporu, o którym według własnej oceny Autora „w Niemczech wie się bardzo niewiele” (s. 11).

— Lucja Barodziej